

**Sygnatura akt VI Ka 1068/18**

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **14 maja 2019** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Piotr Mika

Sędziowie SO Małgorzata Peteja-Żak (spr.)

SO Arkadiusz Łata

Protokolant Dominika Koza

przy udziale Przemysława Pikula Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Z.

po rozpoznaniu w dniach 1 marca 2019 roku oraz 14 maja 2019 roku

sprawy **A. R.** ur. (...) w R.

syna S. i I.

oskarżonego z art. 177 § 2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Zabrze

z dnia 25 czerwca 2018 r. sygnatura akt II K 12/18

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk i art. 636 § 1 kpk

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że uchyla rozstrzygnięcie zawarte w punkcie 3;
2. w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;
3. zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżycielki posiłkowej T. S. kwotę 1000 zł (jeden tysiąc złotych) tytułem zwrotu wydatków związanych z udziałem pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym;
4. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 20 zł (dwadzieścia złotych) i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 180 zł (sto osiemdziesiąt złotych).

Sygn. akt VI Ka 1068/18

## UZASADNIENIE WYROKU

**z dnia 14 maja 2019r.**

Sąd Rejonowy w Zabrze wyrokiem z dnia 25 czerwca 2018r., w sprawie o sygn. II K 12/18, uznał oskarżonego **A. R.** za winnego tego, że w dniu 19 października 2009r. w Z. będąc kierowcą autobusu miejskiego linii (...) o nr rej. (...) naruszył nieumyślnie zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że nie zachował należytej ostrożności ruszając z przystanku autobusowego, a to przez nieupewnienie się czy wszyscy pasażerowie zdążyli wysiąść z autobusu, ruszył z otwartymi drzwiami pojazdu, w wyniku czego wysiadająca w tym samym momencie z autobusu pasażerka T.

S. (dawniej K.) wypadła z pojazdu i uderzając głową w krawężnik doznała urazu czaszkowo – mózgowego oraz ostrego krwaka podtwardówkowego, które to obrażenia stanowią chorobę realnie zagrażającą życiu w rozumieniu art. 156 § 1 kk, tj. występkę z art. 177 § 2 kk i za to na mocy art. 177 § 2 kk wymierzył mu karę 1 roku pozbawienia wolności, której wykonanie na mocy art. 69 § 1 kk i art. 70 § 1 kk warunkowo zawiesił na okres próby wynoszący 1 rok.

Nadto w punkcie orzekł od oskarżonego na mocy art. 46 § 2 kk na rzecz pokrzywdzonej T. S. nawiązkę w kwocie 2.000 złotych.

Zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżycielki posiłkowej kwotę 13.161 złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego oraz na rzecz Skarbu Państwa stosowne koszty sądowe.

Od niniejszego wyroku apelację wywiódł obrońca oskarżonego, który zaskarżył wyrok w całości, zarzucając:

1. obrazę przepisów postępowania, tj. art. 7 kpk, która miała wpływ na treść orzeczenia, poprzez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny dowodów poprzez:

- odmówienie wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego w części dotyczącej działania hamulca przystankowego, faktu zamknięcia drzwi przed ruszeniem autobusu oraz czynności podjętych przed ruszeniem pojazdu, w tym zbadania w lusterku wewnętrznym czy drzwi są zamknięte, pomimo, że SA one konsekwentne, logiczne, stanowcze i spójne z zeznaniami świadka P. S., opiniami biegłych oraz dokumentacją przedstawioną przez (...) G. dotycząca wyposażenia pojazdu M. w moduł hamulca przystankowego, stanu technicznego oraz napraw dokonywanych w pojeździe M.,

- uznanie za wiarygodne zeznań świadków A. J., Ż. N., P. F., podczas gdy zeznania te nie są spójne orz występują w nich istotne rozbieżności m. in. co do liczby drzwi w autobusie, zachowania kierowcy po opuszczeniu pojazdu, odległości jaką przejechał autobus, a ponadto zeznania te są sprzeczne z dowodami z opinii biegłych,

- uznanie za wiarygodne zeznań D. S. (1) podczas gdy jako że nie występował on w charakterze świadka, miał bezpośrednią styczność, jako opiekun faktyczny pokrzywdzonej z zeznaniami składanymi przez świadków w postępowaniu dowodowym dwukrotnie toczącym się przed Sądem I instancji, a nadto zeznania tego świadka są sprzeczne z zeznaniami świadka D. W.,

- sprzeczną z zasadami prawidłowego rozumowania i logiki ocenę dowodu z opinii biegłych z zakresu mechaniki pojazdów i rekonstrukcji wypadków drogowych B. M. i T. M. oraz opinii biegłego ad hoc R. K. poprzez przyjęcie, iż na podstawie tych dowodów ustalić jedynie można, iż autobus został fabrycznie wyposażony w mechanizm, który jeśliby działał poprawnie, to powinien nie dopuścić do takiej sytuacji, jak ruszenie z otwartymi drzwiami, podczas gdy łączna ocena w/w opinii prowadzi do wniosku, iż w przedmiotowym autobusie mechanizm hamulca przystankowego był sprawny, niemożliwe było odłączenie go ze stanowiska kierowcy, jak również niemożliwa jest chwilowa, przejściowa awaria tego układu, a w konsekwencji ruszenie autobusu z otwartymi drzwiami było niemożliwe;

2. obrazę przepisów postępowania, tj. art. 410 kpk w zw. z art. 424 kpk, która miała wpływ na treść orzeczenia poprzez nieuwzględnienie całokształtu okoliczności ujawnionych na rozprawie głównej i oparcie rozstrzygnięcia jedynie na wybranych dowodach, tj. zeznaniach świadków A. J., Ż. N., P. F., D. W., D. S. (1) oraz T. S. z jednoczesnym pominięciem zeznań P. S., D. S. (2), K. H. i M. Z. oraz P. F. i Ż. N. w części traktującej o przypuszczeniach, że pokrzywdzona wysiadła z autobusu w ostatniej chwili oraz że mogła zostać z niego wypchnięta oraz z pominięciem dokumentacji ze Szpitala Miejskiego w Z. w części dotyczącej adnotacji, iż pokrzywdzona została przyjeta do placówki „w stanie po wypadnięciu z autobusu”;

3. obrazę przepisów postępowania, tj. art. 442 § 3 kpk, która miała wpływ na treść orzeczenia poprzez niepodjęcie próby ustalenia, wbrew wskazaniom zawartym w wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 5 września 2014r., w sprawie o sygn. akt VI Ka 335/14, w ramach przesłuchania świadków A. J. oraz Ż. N. przyczyn, dla których w dokumentacji pogotowia zaznaczono rubrykę „Rodzina” dla określenia wzywającego tę służbę dla pokrzywdzonej orz w ramach przesłuchania D. S. (2) – dyspozytora pogotowia czy przy zaznaczeniu w/w rubryki nie zaszła pomyłka;

4. obrazę przepisów postępowania, tj. art. 5 § 2 kpk, która miała wpływ na treść orzeczenia poprzez nierozstrzygnięcie na korzyść oskarżonego niedających się usunąć wątpliwości, w szczególności dotyczących możliwości ruszenia z otwartymi drzwiami autobusu wyposażonego fabrycznie w sprawny i nie rozłączony hamulec przystankowy;

w konsekwencji wskazanej powyżej obrazę przepisów postępowania

5. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na jego treść, poprzez przyjęcie, że oskarżony ruszył autobusem z otwartymi drzwiami, co w konsekwencji doprowadziło do upadku T. S. i uderzenia głową w chodnik, podczas gdy na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego takiego ustalenia w sposób niewątpliwy poczynić nie można.

Stawiając takie zarzuty obrońca oskarżonego wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego zasadniczo nie zasługuje na uwzględnienie, w następstwie jednak kontroli odwoławczej przeprowadzonego przez Sąd I instancji postępowania dowodowego, zaskarżonego orzeczenia, jego uzasadnienia oraz analizy treści środka odwoławczego zmieniono zaskarżony wyrok poprzez uchylenie rozstrzygnięcia zawartego w punkcie 3, utrzymując orzeczenie w mocy w pozostałej części.

Na wstępie trzeba podkreślić, że Sąd I instancji dokładnie przeprowadził postępowanie dowodowe, w trakcie którego przedsięwziął niezbędne i odpowiednie czynności celem wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności w sprawie. Zgromadzone dowody poddał następnie wnikliwej analizie, a w motywach zaskarżonego orzeczenia ustosunkował się do każdego z przeprowadzonych dowodów. Wyjaśnił więc, którym dowodom dał wiarę i dlaczego, a także które okoliczności sprawy można na ich podstawie uznać za udowodnione. Przedstawiona przez Sąd I instancji analiza dowodów w pełni zasługiwała na uwzględnienie. Była ona spójna i uwzględniała zasady doświadczenia życiowego, w tym zawodowego. Zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego odpowiadała prawidłowości logicznego rozumowania. Nadto analiza ta nie wykraczała poza ramy swobodnej oceny dowodów. Sąd I instancji w sposób poprawny zastosował również przepisy prawa materialnego, dokonując prawidłowej kwalifikacji prawnej czynu. W konsekwencji prawidłowo przypisał oskarżonemu popełnienie przestępstwa wyczerpującego znamiona typu czynu zabronionego z art. 177 § 2 kk.

Przechodząc do ustosunkowania się do podniesionych przez skarżącego zarzutów, na wstępie należy podkreślić, iż zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku, jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania (zob. wyrok SA w Poznaniu z dnia 06.07.1995r., II AKr 182/95, OSPriP 196/2-3/24). Zarzut ten nie może jednak sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami Sądu, wyrażonymi w uzasadnieniu wyroku, lecz do wykazania, jakich mianowicie konkretnych uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania dopuścił się Sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego. Możliwość zaś przeciwstawienia ustaleniom Sądu orzekającego odmiennego poglądu nie może prowadzić do wniosku o dokonaniu przez Sąd błędu w ustaleniach faktycznych (zob. też wyrok SN z dnia 24.03.1975r., II KR 335/74, OSNPG 1975/9/84).

Apelacja obrońcy oskarżonego stanowi w istocie polemikę z ustaleniami Sądu I instancji, próbę zastąpienia ich własną odmienną oceną materiału dowodowego bez wykazania, jakich to uchybień w świetle wiedzy i doświadczenia życiowego dopuścił się Sąd w dokonanej przez siebie ocenie materiału dowodowego. Kwestionując zwłaszcza wiarygodność zeznań świadków, skarżący skupia się na wskazywaniu jedynie na część materiału dowodowego – tego, w oparciu o który zdaniem skarżącego powinny być poczynione ustalenia faktyczne – przede wszystkim w postaci wyjaśnień samego oskarżonego oraz na deprecjonowaniu pozostałych osobowych dowodów. Wskazać więc wyraźnie należy, iż Sąd merytoryczny słusznie poddając ocenie relacje oskarżonego podkreślał ich niestabilność i brak

spójności w zakresie dotyczącym najważniejszych dla sprawy jej aspektów, a to odnoszących się do faktu ruszenia autobusem i momentu zauważenia podnoszącej się z chodnika osoby, podejmowanych w tym czasie przez kierowcę czynności, a także samej jego wiedzy o wyposażeniu kierowanego przez niego pojazdu w hamulec przystankowy, zapobiegający ruszeniu z otwartymi drzwiami. O ile w swoich pierwszych wyjaśnieniach oskarżony nie był pewny tego czy w danym momencie, gdy zauważył kogoś podnoszącego się z chodnika, ruszył już z przystanku czy też jeszcze stał, o tyle już w toku postępowania przed Sądem był pewien jakie wykonał czynności włączając się do ruchu. Był także już wówczas zatem pewny, że ruszył z zamkniętymi drzwiami pojazdu, które widział w wewnętrznym lusterku (choć o tym wspomina po raz pierwszy ponad pięć lat po zdarzeniu). Jego wypowiedzi w toku procesu wyraźnie ewoluują, on sam bowiem z biegiem czasu przypomina sobie bowiem o działającym bezawaryjnie w tym czasie i w tym pojeździe mechanizmie hamulca przystankowego, dzięki któremu drzwi zamknęły się przed ruszeniem, mimo że w swej pierwszej relacji w ogóle nie orientował się czy autobus ten był wyposażony w taki hamulec, dodatkowo nie podejmując próby jego użycia. Przedstawiona w apelacji argumentacja, powołująca się na treść poszczególnych wyjaśnień oskarżonego, coraz to bardziej rozbudowanych, wskazuje na ewentualność wypadnięcia pokrzywdzonej kobiety z autobusu w czasie jego postoju, skoro jednak by tak miało być, wbrew twierdzeniom kierowcy nie mógłby on wówczas obserwować sytuacji tuż przed ruszeniem, gdy ta zdecydowała się na opuszczeniu pojazdu. Z drugiej strony lansowane przez obronę twierdzenia są nie do pogodzenia w żadnej mierze z wypowiedziami postronnych świadków obserwujących to zajście, a to A. J., Ż. N., P. F. i D. S. (3). Wbrew wywodom obrońcy, zdaniem Sądu odwoławczego, który podziela dokonaną przez Sąd orzekający ocenę w/w relacji, zeznania wszystkich tych świadków, pomimo zaobserwowania przebiegu feralnego zdarzenia z różnych pozycji i pod innym kątem, są zbieżne, konsekwentne i spójne gdy idzie o sam moment opuszczania autobusu przez pokrzywdzoną oraz ruszenia pojazdu z otwartymi środkowymi (zarazem ostatnimi) drzwiami. Nie sposób w szczególności dopatrzeć się istotnych rozbieżności w czterech relacjach pierwszego z tych świadków, kobieta ta bowiem oczekując na autobus i widząc całą sytuację z bliska, w sposób pewny, stanowczy i konsekwentny twierdziła w toku całego procesu, mimo upływu wszak wielu lat, iż autobus ruszył z drzwiami niezamkniętymi w czasie gdy pokrzywdzona zdecydowała się wysiąść, skutkiem czego wypadła z pojazdu, upadając i uderzając się w głowę. Także Ż. N., stojąca przy przejściu dla pieszych i obserwująca zdarzenie z odległości 2-3 metrów, w swej pierwszej relacji opisywała w momencie ruszenia autobusu nie do końca zakończone wyjście z niego przez pokrzywdzoną, która „jedną nogę miała już na chodniku, (...), a drugą nogę miała jeszcze w autobusie, gdy on ruszył”. Choć w dalszych zeznaniach nie pamiętała czy w autobusie w tym czasie były otwarte drzwi i jak wyglądało wysiadanie pokrzywdzonej z pojazdu (jej ewentualne przeciskanie się), to jednak sam opis zdarzenia relacjonowała zbieżnie, podtrzymując w całości relacje wcześniejsze, zwłaszcza zaś pierwszą, składaną tuż po zajściu, z kontekstu której nie wynika bynajmniej w żaden sposób by pojazd stał w czasie opuszczania go przez nią, a także by nie miał otwartych drzwi. Podnoszony przez obrońcę fakt, iż nie wiedziała ona ostatecznie (ponad 4 lata po zajściu) czy pokrzywdzona wysiadła, czy też została wypchnięta, nie ma znaczenia dla ustaleń w tej sprawie w obliczu konsekwentnych zeznań A. J. oraz dwóch jadących w autobusie uczniów, którzy widzieli to wyjście z perspektywy wnętrza pojazdu, wykluczając jej wypchnięcie tudzież przypadkowy nieszczęśliwy upadek w czasie postoju. Wręcz przeciwnie, z relacji obu mężczyzn wynika bezsprzecznie, iż autobus ruszył z otwartymi drzwiami gdy, chyba jako ostatnia, wysiadła z niego pokrzywdzona, wypadając na chodnik. Znamienne jest stwierdzenie zwłaszcza świadka P. F., który – zeznając zbieżnie z Ż. N. o sposobie opuszczania przez kobietę pojazdu przy otwartych drzwiach – ocenił całą sytuację tak, jakby pokrzywdzona późno zorientowała się, że ma wyjść, wychodząc jako ostatnia. Z kolei dla D. S. (3), przez długi czas żmudnie poszukiwanego przez Sąd meriti, nota bene na wniosek obrony, nie było niczym nowym ruszenie autobusu tej linii z otwartymi drzwiami, opisywany zaś przez siebie dzień pamiętał w związku z wypadnięciem przez otwarte drzwi wysiadającej kobiety w chwili gdy autobus już ruszył. Podnoszone przez apelującego rozbieżności w zeznaniach wskazanych wyżej świadków (poza D. S. (3), o którym skarżący nie wspomina), a dotyczące zachowania kierowcy po zdarzeniu, liczby drzwi w autobusie oraz odległości jaką miał on przejechać do momentu zatrzymania nie mają znaczenia dla rozstrzygnięcia tej sprawy, nie mogą też mieć wpływu na ocenę wiarygodności tychże relacji, zważywszy na bardzo duży wpływ czasu od zdarzenia, wielokrotność składanych relacji w związku z trzykrotnym rozpoznaniem sprawy oraz dynamikę samego zajścia, podczas którego A. J. i Ż. N. skupiły się przede wszystkim na udzieleniu pomocy rannej w głowę kobiecie, zaś pozostali dwaj młodzi mężczyźni nie opuszczali pojazdu, jadąc dalej do szkoły.

Nie ulega wątpliwości także i to, iż obie kobiety zaopatrujące pokrzywdzoną i zawiadamiające pogotowie ratunkowe o zdarzeniu nie знаły jej wcześniej, a tym samym – wbrew mylnemu zapisowi w karcie zlecenia wyjazdu karetki – nie były członkami rodziny rannej kobiety, będąc za to świadkami bezstronnymi. Przekonuje o tym relacja A. J., jako osoby obcej dla kobiety, zaś gdy idzie o Ż. N., która nie została przesłuchana w toku ostatniego procesu z uwagi na pobyt za granicą, ta osoba zeznając uprzednio także zaprzeczała znajomości z pokrzywdzoną, co jest wiarygodne zważywszy na treść jej relacji oraz wiek, zdecydowanie odbiegający od T. S. (wtedy K.). Nie dziwi także fakt niepamięci okoliczności powstania owego zapisu „rodzina” w karcie zlecenia, stwierdzony u dyspozytora (...) oraz osób udzielających na miejscu pierwszej pomocy, przy uwzględnieniu nie tylko znacznego upływu czasu od zajścia, ale i wielości podobnych sytuacji. Z kolei ocena zdarzenia dokonana na miejscu przez ratownika medycznego M. Z. i pielęgniarkę K. H. charakteru zdarzenia drogowego nie jako wypadku komunikacyjnego mogła być spowodowana okolicznościami udzielanej pomocy; wszak trzeba zważyć, iż po przyjeździe karetki na ulicy nie zastano innych uczestników tego zajścia drogowego (brak innych osób poza kobietami opatrującymi pokrzywdzoną), brak było pojazdu biorącego w nim udział, nie stwierdzono też zagrożenia w ruchu drogowym, co więcej – nie wezwano nawet na miejsce Policji, stąd pracownicy pogotowia słusznie skupili się na niezwłocznej pomocy krwawiącej kobiecie, jej opatrzeniu i transporcie do szpitala.

Skarżący wielokrotnie przywołuje zapisy zawarte w dokumentacji choroby pokrzywdzonej, z której wynika, iż chora miała wypaść z autobusu (stan po upadku z autobusu) – k. 363, 441-442, 797, co więcej – taka informacja miała wynikać nawet z wypowiedzi samej pokrzywdzonej, która, jeszcze przytomna, tak miała relacjonować przebieg feralnego dla niej zajścia pracownikom pogotowia. Tak przedstawiona sytuacja wcale w ocenie Sądu odwoławczego nie oznacza, jak chciałaby zapewne obrona, że pokrzywdzona wypadła ze stojącego pojazdu po jej wypchnięciu, taki bowiem przebieg zajścia nie znajduje potwierdzenia w zgromadzonych dowodach, w tym także w przywołanych przez skarżącego fragmentarycznie zeznaniach Ż. N. i P. F., mających stanowić jedynie nieuprawnione przypuszczenia. Ta pierwsza mianowicie w ostatniej swej wypowiedzi z kwietnia 2013r. nie pamiętała szczegółów zajścia na przystanku, podtrzymując w całości wcześniejsze relacje, zaś odpowiadając na pytania obrońcy nie potrafiła stwierdzić czy pokrzywdzona wysiadała, czy została wypchnięta. Zdaniem P. F. natomiast wychodzenie kobiety jako ostatniej wyglądało tak jakby późno się zorientowała, że ma wysiąść („chciała wysiąść, ale autobus ruszył”), nie wspomina jednak w ogóle o jej wypchnięciu czy przypadkowym upadku w czasie wychodzenia ze stojącego pojazdu. Wręcz przeciwnie, jest konsekwentny w opisywaniu sposobu opuszczania przez nią autobusu, podobnie zresztą jak dwie obserwujące to z zewnątrz kobiety. O upadku z autobusu będącego już w ruchu wspomina także świadek D. S. (1), który – poza osobami na przystanku – jako jedyny później jeszcze przez telefon i osobiście w szpitalu miał sposobność rozmawiać z pokrzywdzoną. Z jego relacji także niewątpliwie wynika, iż kobieta miała wysiadać z pojazdu (jedną nogą miała mieć już na chodniku, a drugą jeszcze w autobusie) gdy ten ruszył powodując jej przewrócenie się, obrócenie i uderzenie głową w chodnik. Analizując treść tej relacji w zestawieniu z zeznaniami osób będących bezpośrednimi świadkami tego zdarzenia oraz z wypowiedzią K. B. trzeba stwierdzić, iż brak podstaw do odmówienia im waloru wiarygodności, nawet przy uwzględnieniu faktu bliskiej znajomości i późniejszego małżeństwa z pokrzywdzoną kobietą. D. S. (1) jest w swojej relacji konsekwentny, w sposób logiczny przedstawia kolejność wydarzeń także tych związanych z prowadzonym wewnętrznym postępowaniem u pracodawcy T. K. (obecnie S.) przez D. W., a także związanych z okolicznościami złożonego zawiadomienia przez tego ostatniego, nie zaś przez rodzinę. Wbrew czynionemu zarzutowi przez apelującego podkreślić też należy, iż D. S. (1) był jedną z kilku osób przesłuchiowanych przez D. W. w tym postępowaniu, co znajduje potwierdzenie w stosownym oświadczeniu z 18 listopada 2009r. (k. 357), jak i w zeznaniach samego specjalisty BHP D. W..

W ocenie skarżącego nie było możliwym ruszenie kierowanym przez oskarżonego autobusem – pojazdem M. (...) z otwartymi drzwiami w związku z fabrycznym wyposażeniem go w mechanizm hamulca przystankowego, który był sprawny, jego moduł nie był wymieniany, nie zgłaszano jego awaryjności (także przejściowa, chwilowa awaria była wykluczona), niemożliwym było też jego odłączenie ze stanowiska kierowcy. W tym zakresie powoływał się na zeznania P. S., który co prawda potwierdzał brak zgłoszeń dot. awaryjności wspomnianego modułu w w/w autobusie oraz brak ingerencji w ten mechanizm, co potwierdzać miało także dołączone zestawienie wymienianych w tym pojeździe materiałów, jego jednak relacja - wykluczająca teoretycznie możliwość ruszenia nawet z niedomkniętymi drzwiami - nie znalazła potwierdzenia w sporządzonych przez biegłych opiniach, zwłaszcza w obliczu zeznań świadków, którzy

stwierdzali coś wprost przeciwnego. Już w pierwszej opinii biegły B. M. nie wykluczał ruszenia przez autobus z otwartymi drzwiami, dopuszczając możliwość zacięcia się lub zawieszenia mechanizmu blokowania kół przy otwartych drzwiach, później zaś sporządzona opinia przez biegłego ad hoc R. K. tę tezę jedynie potwierdziła, w sposób rzeczowy i logiczny przedstawiając działanie układu hamulca przystankowego w pojeździe, którym kierował oskarżony. Jego opracowanie opinii dało asumpt do twierdzenia zwłaszcza w kontekście zarzutów apelacji, iż w przypadku uszkodzenia zaworu elektromagnetycznego (...) układ uniemożliwiający ruszenie pojazdem nie będzie działał, przy czym, wbrew wywodom obrońcy, tego typu uszkodzenie nie ma charakteru trwałego, tzn. przy zacięciu raz działa, a raz nie (tym samym hamulec przystankowy działa bądź nie, co powoduje z kolei samoczynne ruszenie pojazdu). Zwraca on uwagę na to także, iż aktywowanie systemu hamulca przystankowego nie odbywa się tylko przez otwarcie drzwi pasażerskich (jak zdaje się wynikać z opinii B. M.), ale także po załączeniu ręcznego włącznika hamulca przystankowego na desce rozdzielczej, widocznego wszak wyraźnie na zdjęciu nr 2 pojazdu k. 41, takiego samego jak tego wynikającego ze zdjęcia dołączonej przez R. K. instrukcji obsługi pojazdu autobusu niskopodłogowego M. – jej karta 1.72 – 1. Z treści tej instrukcji wynika natomiast jasno w jaki sposób kierowca winien włączyć hamulec przystankowy będąc na przystanku (poprzez ręczne wyciągnięcie z blokady uchwyty przełącznika i odchylenie do oporu do tyłu aż zaskoczy – na wyświetlaczu pojawia się wtedy grafika autobusu z zabarwionym na czarno kołem tylnym), a następnie wyłączyć uchwyt przełącznika, wyciągając z blokady, odchylając do oporu do przodu aż zaskoczy. Jak wynika zatem z powyższego oraz z treści opinii uzupełniającej, kierowca podczas postoju autobusu na przystanku powinien ręcznie uruchomić włącznik takiego hamulca przystankowego, wówczas zadziała hamulec przystankowy poprzez zawór elektromagnetyczny (...), zaś po zamknięciu drzwi włączyć bieg automatycznej skrzyni biegów, zgodnie z instrukcją obsługi zwolnić włącznik hamulca przystankowego będącego na desce rozdzielczej (hamulec powinien dalej działać), zaś po naciśnięciu pedału gazu pojazd automatycznie zwalnia hamulec przystankowy i pojazd rusza. Dysponując instrukcją obsługi układu hamulca przystankowego nie sposób zgodzić się z wywodami obrońcy odnoszącymi się do wyjaśnień oskarżonego, który coraz to bardziej jego rozbudowane relacje tłumaczy tym, iż nigdy nie ruszył on z otwartymi drzwiami. Porównując relacje oskarżonego z poszczególnych etapów postępowania trzeba jednak wskazać na jego pierwszą spontaniczną wypowiedź przed Prokuratorem, kiedy to wyjaśniał, iż są autobusy, które mają hamulce przystankowe, on jednak nigdy nie próbował czy ten konkretny pojazd taki hamulec posiadał; choć jest prawdą, że wyjaśnienia te składał 6 miesięcy po feralnym zajściu, to jednak jako kierowca zawodowy nie miał wówczas wątpliwości o jakie zajście chodzi i jakim wówczas kierował pojazdem, wprost przyznając się do niestosowania instrukcji korzystania z hamulca przystankowego. Późniejsze jego wyjaśnienia co do wyposażenia autobusu w taki mechanizm i pewności jego stosowania nie są zatem wiarygodne. Wbrew także wywodom obrońcy zdaniem Sądu odwoławczego nie tylko zeznania przywołanych wyżej już świadków, ale także treść sporządzonych opinii dowiodła, iż było możliwe ruszenie pojazdu M. z otwartymi drzwiami, przy braku koniecznej ingerencji oskarżonego w działanie układu hamulcowego. Także w przypadku określonej usterki omawianego mechanizmu, bynajmniej nie o charakterze trwałym, było możliwe ruszenie pojazdem z otwartymi drzwiami.

Uwzględniając zatem całokształt okoliczności ujawnionych w sprawie, w tym zwłaszcza opinię biegłego R. K. wraz z jej uzupełnieniem, w ocenie Sądu odwoławczego prawidłowo Sąd I instancji przyjął, iż oskarżony w sposób nieumyślny naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym poprzez niezachowanie szczególnej ostrożności ruszając z przystanku autobusowego, a to poprzez nieupewnienie się czy wszyscy pasażerowie zdążyli wysiąść z autobusu i ruszenie z otwartymi drzwiami pojazdu, w wyniku czego wysiadająca w tym samym momencie z autobusu pasażerka T. K. (obecnie S.) wypadła z pojazdu i uderzyła głową w krawężnik, doznając określonych obrażeń ciała, stanowiących chorobę realnie zagrażającą życiu.

Oskarżony, po zatrzymaniu autobusu na przystanku i włączeniu hamulca przystankowego, winien był następnie przed zamierzonym odjazdem upewnić się czy wszyscy pasażerowie bezpiecznie opuścili pojazd, dopiero wtedy wyłączyć ręcznie przełącznik na desce rozdzielczej i po zamknięciu drzwi (zwolnieniu blokady odjazdu) nacisnąć pedał gazu. Tymczasem przed zamierzonym odjazdem z przystanku nie upewnił się on czy wszyscy pasażerowie opuścili już bezpiecznie pojazd, a także czy wszystkie drzwi autobusu (a konkretnie ich dwoje) zostały zamknięte, ruszając z miejsca i powodując wypadnięcie wysiadającej w tym samym czasie z wnętrza pojazdu przez otwarte nadal drzwi

pasażerki. Sąd Rejonowy przeprowadził zatem wszystkie istotne dla rozstrzygnięcia sprawy dowody, a zgromadzony materiał dowodowy poddał następnie rzetelnej ocenie, wyprowadzając z niego trafne wnioski końcowe.

Z naprowadzonych wyżej względów Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw do stwierdzenia, że sposób procedowania Sądu orzekającego, a zwłaszcza gromadzenia przezeń materiału dowodowego i jego oceny naruszył jakiegokolwiek przepisy prawa procesowego. Tym samym poczynione przez Sąd I instancji ustalenia faktyczne, będące efektem logicznej, wszechstronnej i zgodnej z zasadami doświadczenia życiowego analizy zebranych dowodów, pozostają pod ustawową ochroną i nie mogą być skutecznie kwestionowane. Zdaniem Sądu Okręgowego skarżący nie wskazał okoliczności, których nie miałyby w polu widzenia Sąd I instancji. Stanowisko Sądu Rejonowego w zakresie oceny zgromadzonego materiału dowodowego, w tym wyjaśnień oskarżonego, było trafne, Sąd ten wyjaśnił bowiem, dlaczego wersja zdarzenia wynikająca logicznie oraz w zgodzie ze wskazaniami doświadczenia życiowego z zeznań świadków, w zestawieniu z opiniami biegłych oraz ujawnionymi w wyniku zdarzenia rozległymi obrażeniami ciała u pokrzywdzonej, uznana została za wiarygodną. Wskazać przy tym należy, iż zgodnie z istotą swobodnej oceny dowodów stanowisko to wprawdzie było oparte o własne przekonanie organu orzekającego, niemniej uwzględniło wszystkie przeprowadzone dowody, ocenione zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego. obrońca oskarżonego w żadnej mierze nie podważył prawidłowości pewnych ustaleń Sądu Rejonowego. To, że były one niekorzystne dla oskarżonego nie oznacza jednak, iż Sąd I instancji uchybił regule wyrażonej w art. 5 § 2 kpk, co także wytknął obrońca Sądowi Rejonowemu w apelacji. Skoro Sąd orzekający nie powziął jakichkolwiek wątpliwości dotyczących sprawstwa i winy oskarżonego, co wynika z treści pisemnych motywów wyroku, nie był uprawniony do sięgania do dyrektywy zawartej w tym przepisie.

Wobec zaskarżenia wyroku na korzyść przez obrońcę oskarżonego Sąd odwoławczy dokonał wszechstronnej analizy sprawy i także z urzędu na dostrzegł żadnych uchybień w rozpoznaniu sprawy. Postępowanie sądowe wykazało więc winę oskarżonego. Także przyjęta kwalifikacja prawna zachowania oskarżonego nie budziła wątpliwości. Rozważania prawne, jakie w tym względzie przeprowadził Sąd I instancji są godne podzielenia.

Z tych wszystkich względów nie sposób więc zgodzić się z twierdzeniami apelującego, które w istocie stanowiły jedynie polemikę z ustaleniami i ocenami Sądu orzekającego meriti.

Nie znalazł również Sąd Okręgowy powodów do kwestionowania orzeczenia w zakresie kary pozbawienia wolności, bowiem należy zaznaczyć, że o rażącej niewspółmierności kary w rozumieniu art. 438 pkt 4 kpk nie można mówić w sytuacji, gdy Sąd wymierzając karę uwzględnił wszystkie okoliczności wiążące się z poszczególnymi ustawowymi dyrektywami i wskaźnikami jej wymiaru. O rażącej niewspółmierności kary nie można mówić wówczas, gdy granice swobodnego uznania sędziowskiego, stanowiącego ustawową zasadę sądowego wymiaru kary, nie zostały przekroczone.

Sąd Rejonowy właściwie ustalił stopień zawinienia oskarżonego i wymierzył mu karę adekwatną do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu, według swojego uznania i w granicach przewidzianych przez ustawę. W pisemnych motywach uzasadnienia zaskarżonego wyroku w sposób obszerny i szczegółowy uwzględnił całokształt okoliczności mający wpływ na wymiar kary, biorąc pod uwagę wszystkie dyrektywy jej orzekania. Kara wymierzona oskarżonemu zatem w sposób należyty spełnia swe cele zapobiegawcze i wychowawcze, wypełniając wymogi prewencji ogólnej i w zakresie społecznego oddziaływania.

Sąd meriti prawidłowo ustalił, że stopień społecznej szkodliwości czynu nie był niski, czemu dał czytelny wyraz w rozważaniach zawartych w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Oskarżony co prawda nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym, następstwem tego jednak były poważne obrażenia ciała u pokrzywdzonej, skutkujące u niej chorobą realnie zagrażającą życiu. Wszystkie okoliczności wpływające na wymiar kary Sąd orzekający wziął pod wnikliwą uwagę, o czym świadczą wywody zawarte w motywach pisemnych zaskarżonego wyroku. Uwzględnił więc także jako okoliczność łagodzącą dotychczasową niekaralność oskarżonego, ustabilizowany jego tryb życia oraz charakter przypisanego przestępstwa.

Zasadnie też przyjął, że można wobec oskarżonego przyjąć pozytywną prognozę co do jego zgodnego z prawem zachowania w przyszłości. Oskarżony jest dotychczas osobą niekaraną, a ocena właściwości i warunków osobistych oskarżonego, mająca znaczenie dla oceny, czy zasadne w sprawie pozostawać będzie orzeczenie wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, skłoniła Sąd odwoławczy do wniosku, że wystarczającą wobec oskarżonego karą pozostanie kara pozbawienia wolności orzeczone z warunkowym jej zawieszeniem. Sąd uznał zatem, podobnie jak Sąd meriti, że wymierzenie oskarżonemu kary pozbawienia wolności w takiej formie pozostanie wystarczające dla osiągnięcia wobec niego celów kary. Cele prewencji indywidualnej bez wątplenia spełnione zostaną przez orzeczenie takiej kary, w szczególności zaś tak wymierzona kara zapobiec powinna powrotowi oskarżonego do przestępstwa. Możliwość wykonania w okresie próby warunkowo zawieszonych kary pozbawienia wolności w wymiarze 1 roku powinna skutecznie odwieść oskarżonego od popełniania kolejnych przestępstw. Popelnienie przez oskarżonego przestępstwa przypisanego jego osobie wyrokiem w niniejszej sprawie nie uzasadnia przy tym uznania, że wyłącznie kara pozbawienia wolności orzeczone bez warunkowego zawieszenia jej wykonania stanowić będzie karę właściwą, a przy tym nie naruszy ona zasady ultima ratio kary pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia, określonej w art. 58 § 1 kk. Przypisane oskarżonemu przestępstwo, choć trafnie zauważył Sąd obciążające okoliczności dla oskarżonego, nie pozostaje jednak czynem o tak dużej społecznej szkodliwości, by uznać oskarżonego za osobę szczególnie zdemoralizowaną tak, by tylko kara wykonana w warunkach izolacji spełniła wobec oskarżonego cele kary. Te wszystkie okoliczności miał na uwadze Sąd I instancji i należycie je wyeksponował. Właśnie kara w orzeczonej wysokości winna wpływać prewencyjnie, kształtując świadomość prawną społeczeństwa. Decydując się na orzekanie i zastosowanie względem oskarżonego środka probacyjnego Sąd merytoryczny, zważywszy na datę orzekania, zastosował przepisy ustawy Kodeks karny obowiązujące od 1 VII 2015r., orzekając dobrodziejstwo w postaci warunkowego zawieszenia wykonania kary na okres próby wynoszący 1 rok w oparciu o art. 69 § 1 kk i art. 70 § 1 kk. Równocześnie – w nawiązaniu do wniosku Prokuratora – na mocy art. 46 § 2 kk orzekł od oskarżonego nawiązkę na rzecz pokrzywdzonej w kwocie 2.000 złotych, które to rozstrzygnięcie, jako naruszające zakaz reformationis in peius Sąd odwoławczy uchylił. Umknęło Sądowi Rejonowemu w niniejszym postępowaniu, trudno też doszukać się uzasadnienia pisemnego na ten temat, iż w sprawie niniejszej wniosek o orzeczenie środka karnego z art. 46 § 1 kk w oparciu o jego brzmienie obowiązujące w dacie czynu nie został złożony w terminie przewidzianym przez art. 49a kpk w ówczesnym brzmieniu przez pokrzywdzoną ani przez Prokuratora (tj. do zakończenia pierwszego przesłuchania pokrzywdzonego na rozprawie głównej), środek ten także słusznie nie został orzeczony w wyroku Sądu Rejonowego z dnia 19 października 2011r. (sygn. akt VII K 2214/10), a zatem niewątpliwie stan prawny obowiązujący w dacie popełnienia zarzucanego oskarżonemu przestępstwa był dla niego względniejszy w rozumieniu art. 4 § 1 kk. Dodatkowo ważnym w realiach tej sprawy było stanowisko samej pokrzywdzonej i jej profesjonalnego pełnomocnika, który w odpowiedzi na apelację oskarżyciela publicznego wniesioną w tym właśnie zakresie opowiedział się za utrzymaniem wyroku w mocy bez orzekania o tym środku, w związku z niedochowaniem terminu z art. 49a kpk przez skarżącego oraz przyjętą strategią procesową przez pokrzywdzoną (k. 285-286). Już choćby zatem z tych przyczyn orzeczenie środka karnego (a obecnie środka kompensacyjnego) nie było zasadne i prawnie dopuszczalne, na co zwracał już uwagę Sąd Okręgowy w poprzednim składzie orzekającym.

Mając to wszystko na uwadze, Sąd Okręgowy w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

Nadto zasądził, po złożeniu na rozprawie apelacyjnej przez pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej stosownego spisu kosztów, od oskarżonego na rzecz oskarżycielki posiłkowej T. S. kwotę 1.000 złotych tytułem zwrotu wydatków związanych z udziałem pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym. W tym zakresie nie uwzględnił w całości żądania pełnomocnika w oparciu o § 15 ust. 1 i 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 X 2015r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. 2015, 1800), uznając, iż żądana w wyższej wysokości kwota byłaby niewspółmierna do niezbędnego nakładu pracy wykonanej przez pełnomocnika, czasu poświęconego na przygotowanie się do prowadzenia sprawy i dwukrotnego stawiennictwa w Sądzie na rozprawach, a także czynności podjętych w sprawie, przy uwzględnieniu jej rodzaju i zawilości.



Z uwagi na sytuację majątkową i rodzinną oskarżonego, zwłaszcza zaś fakt posiadania przez niego stałego źródła dochodu, Sąd odwoławczy obciążając oskarżonego wydatkami ustalił ich wysokość na kwotę 20 złotych oraz wymierzył mu opłatę za II instancję w kwocie 180 złotych.